

Wystawa *Znani nieznani* wchodzi w skład cyklu przedsięwzięć zatytułowanych *Polacy świata*. Poprzednie przedsięwzięcia z tego cyklu to kalendarze ścienne i książkowe pt. *Polacy na Syberii*, *Polacy w Ameryce* i *Polacy w Azji*; materiały w znacznej części pochodzą z zasobu Archiwum PAN lub zostały uzyskane przez pracowników APAN z innych instytucji.

ZNANI NIEZNANI. POLACY ŚWIATU

Najbardziej rozpoznawalni Polacy na świecie to papież Jan Paweł II oraz współzałożyciel i pierwszy przewodniczący NSZZ „Solidarność”, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1983 roku Lech Wałęsa, a także najwybitniejsza uczona świata Maria Skłodowska-Curie. Jednak na kartach naszej bogatej historii zapisało się złotymi zgłoskami wielu innych wybitnych, choć z różnych powodów zapomnianych w ojczyźnie rodaków. Żyli oni i pracowali na chwałę ludzkości w dalekich, obcych krajach, najczęściej z powodu zesłania lub przymusowej popowstaniowej lub powojennej emigracji. Część z nich, mimo niewątpliwych zasług dla świata, znana jest w naszym kraju tylko nielicznym zainteresowanym.

Na wystawie składającej się z 20 różnokolorowych plansz zaprezentowano niezwykle dokonania 40 wybitnych Polaków, sławnych, docenianych i podziwianych na świecie, a zupełnie nieznanymi lub prawie zapomnianymi w Polsce. Część tablic stworzono w oparciu o bogate zbiory Archiwum Polskiej Akademii Nauk, pozostałe dzięki życzliwości rodzin przedstawionych postaci i różnych placówek naukowych i muzealnych.

Są wśród bohaterów wystawy polscy badacze Syberii — głównie zesłańcy postyczniowi z 1863 roku — ale również dobrowolcy; sybirakom poświęciliśmy naszą poprzednią, dwujęzyczną wystawę, cieszącą się od kilku lat nieustannie dużą popularnością i wędrującą po różnych miastach Azji. Nauka zawdzięcza polskim sybirakom pierwsze opisy ich przybranej ojczyzny, jak czasem nazywają Syberię niektórzy historycy. Jednym z najbardziej znanych na świecie, ale nie w Polsce, badaczy Syberii jest **Jan Czerski** (1845–1892), geolog, paleontolog, geograf, twórca pierwszej mapy geologicznej jeziora Bajkał, i **Aleksander Czekanowski** (1833–1876), również geolog, paleontolog, geograf, kartograf, autor monografii o budowie geologicznej badanych rejonów syberyjskich, opatrzonej mapą geologiczną. Znani światu są odkrywcy i wielbicielowie morza Buriatów Bajkału, niestrudzeni badacze, a często odkrywcy jego fauny i flory, jak **Benedykt Dybowski** (1833–1930), lekarz, zoolog, limnolog, propagator teorii ewolucji Darwina i języka esperanto, zwolennik równouprawnienia kobiet w nauce, odkrywca wielu gatunków ryb, płazów i skorupiaków, czy **Wiktor Godlewski** (1831–1900), rolnik, który z nasion przywiezionych z Syberii aklimatyzował w Polsce modrzewie, cedry i pichty, a także różne krzewy i kwiaty. Z kolei zesłańcem postyczniowy malarz **Roman Szwoynicki** (1845–1915), kuzyn Henryka Sienkiewicza, a właściwie ojciec chrzestny córki Szwoynickiego Danusi, którego oryginalna

kartka do Szwoynickiego z 2 czerwca 1899 roku znakomicie przechowała się w zbiorach Archiwum PAN (zaproszenie na posiedzenie rady rodzinnej, którego początek przewidziano „o ósmej wieczorem punkt”), w swoich mało znanych rodakom szkicach, rysunkach i akwarelach utrwalił wizerunki polskich zesłańców, rdzennych mieszkańców Syberii, zwierząt oraz ujmująco piękne w swej monotonii i bezkresności syberyjskie krajobrazy. Na wystawie przypomnieliśmy postać i dokonania **Henryka Bukowskiego** (1839–1900), polskiego emigranta postyczniowego, najwybitniejszego antykwariusza Skandynawii, niezwykle majątnego i poważanego człowieka, który większość swoich dochodów przeznaczał na zakupy dla polskich instytucji kulturalnych i naukowych. W 1870 roku, po otrzymaniu spadku, założył polski antykwariat w Sztokholmie, który w efekcie odegrał rolę polskiej stacji naukowej w Szwecji; w krótkim czasie bowiem przedsiębiorstwo stało się nie tylko sklepem, ale także gabinetem muzealnym i warsztatem pracy naukowej. Szczególną opieką otoczył Bukowski Muzeum Polskie w Raperswilu, gdzie zresztą został pochowany obok hrabiego Władysława Platera, założyciela raperswilskiego muzeum. Wszyscy ci badacze byli wielokrotnie honorowani medalami rosyjskimi, odznaczeniami Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, wyróżniani na międzynarodowych wystawach, ich zasługi zostały upamiętnione nazwami botanicznymi, zoologicznymi i geograficznymi.

Znani na świecie są eksperci i miłośnicy języka, obyczajów i przyrody Jakucji, jak **Edward Piekarski** (1858–1934), twórca genialnego *Słownika języka jakuckiego*, *Małego słownika rosyjsko-jakuckiego*, *Przysłów i przypowieści jakuckich*, a także **Wacław Sieroszewski** (1858–1945), autor monografii *Jakuty. Opyt etnograficznego issledowanija* (1896, polski tytuł książki brzmi *12 lat w kraju Jakutów*, 1900), za którą mistrz otrzymał Złoty Medal Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego i uzyskał prawo przebywania na terenie Królestwa Polskiego. Dzięki tym badaczom zachowały się dla przyszłych pokoleń tradycje ludu Sacha. Przyczynili się oni do obudzenia świadomości narodowej Jakutów, bo jak napisał Wacław Sieroszewski: „Czy warto czytać lub pisać tak grubą książkę o Jakutach, narodzie tak małym i dalekim? W drobnej kropki rosy wszechświat się czasami odbija”.

Są wśród znanych nieznanym Polaków dobrowolcy syberyjscy. Jest wśród bohaterów ekspozycji zasłużony odkrywca wielu białych plam na mapach Azji, m.in. znawca starożytnej Samarkandy, glaciolog, geolog, badacz emiratu bucharskiego **Leon Barszczewski** (1849–1910). Podczas swoich ekspedycji odkrył liczne złoża rud metali i kamieni szlachetnych, pokłady złota, srebra i węgla kamiennego, złoża ropy naftowej oraz źródła mineralne, prowadził badania lodowców oraz obserwacje geograficzne, antropologiczne i etnograficzne, wykonywał liczne fotografie topograficzne i zdjęcia dokumentujące życie napotykanym w wyprawach ludów, zbierał okazy przyrodnicze, archeologiczne i etnograficzne, które stały się podstawą założonego przez niego Muzeum Przyrodniczo-Etnograficznego w Samarkandzie.

Z kolei zupełnie nieznanym w Polsce farmaceuta i florysta **Ferdynand Karo** (1845–1927) zgromadził na Syberii, gdzie w różnych miastach przebywał dobrowolnie kilkanaście lat, 18000 okazów roślinnych, należących do 400 gatunków. Za swe zielniki otrzymał na

różnych wystawach medale, np. w 1892 roku w Moskwie i 1899 w Chabarowsku. Zaslugi jego zostały upamiętnione kilkoma nazwami botanicznymi, w tym *Galium karoii*; roślinę tę odkrył i opisał Ferdynand Karo w 1865 roku. Innym dobrowolcem syberyjskim był lekarz, antropolog i etnograf **Julian Talko-Hryncewicz** (1850–1936), który zapisał się na kartach historii jako lekarz dla ubogich, co poczytywał sobie zresztą za wielki zaszczyt. Rozkopał na Syberii około 500 kurhanów i mogił przedhistorycznych, gromadząc przy tym przebogaty materiał antropologiczny. **Józef Morozewicz** (1865–1941) z kolei, który brał udział w wyprawach badawczych, w tym na Krym, Ural, Wyspy Komandorskie, odkrył nowe typy skał, m.in. kaszynit, beringit i mariupolit, organizował pionierskie badania w zakresie syntezy skał i minerałów oraz krystalizacji magm, np. przeprowadził pierwsze na świecie udane eksperymenty dotyczące otrzymywania sztucznego bazaltu. Geologa, paleontologa **Konstantego Wołosowicza** (1866–1919) natomiast historia zapamięta jako tego, który odnalazł szczątki mamutów i wyjaśnił przyczyny ich niespodziewanego wyginięcia. W 1909 roku, na zlecenie rosyjskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu, uczestniczył w wyprawie leńsko-kołymskiej w celu zbadania możliwości żeglugi wzdłuż północnych wybrzeży Syberii oraz możliwości zawijania statków przy ujściach rzek i zatok. Zadaniem Wołosowicza było też prowadzenie obserwacji meteorologicznych.

Jednym z bohaterów omawianej ekspozycji jest **Ludwik Hirszfild** (1884–1954), bakteriolog, immunolog, serolog, twórca seroantropologii oraz — wraz z Emilem von Dungernem — podstaw nauki o grupach krwi. Wprowadził on oznaczenia grup krwi przyjęte w 1928 roku na całym świecie. Wyniki badań wykorzystał m.in. do celów dochodzenia ojcostwa. Oznaczył czynnik Rh i odkrył przyczynę konfliktu serologicznego. Ernest Witebsky z Uniwersytetu w Buffalo nominował go do Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny (1950). W prowadzeniu badań naukowych cierpliwie uczestniczyła zakochana w lecznictwie na równi z Ludwikiem żona Hanna Hirszfildowa, której mąż zadedykował wierszyk: „Na kwitnącej, na jabłoni/ Słowik dzwoni/ Tak srebrzyście, tak miłośnie/ O miłości i o wiosnie,/ O młodości, o kochaniu./ Słyszysz, Haniu?” Warto przypomnieć, że Hirszfildowie, którzy przez całe życie wspólnie leczyli, pomagali rodakom, razem przeżywali dramaty wojenne, trudną do wyobrażenia żałobę po tragicznie zmarłej jedynej córce Marysi, poznali się na lekcji tańca w domu fabrykanta Frenkla w Łodzi jeszcze w czasach szkolnych i od tej chwili byli razem do końca życia. Po śmierci córki Hirszfild przelał swój ból na karty powieści *Historia jednego życia* (1943). **Hanna Hirszfildowa** (1884–1964) w czasie 1. wojny światowej wraz z mężem zajmowała się zwalczaniem epidemii duru plamistego, duru rzekomego, zimnicy, cholery i czerwonki w Valjevie, Sarajewie, na Korfu i w Salonikach oraz organizowaniem tamtejszej służby zdrowia. Hirszfildowie zbadali tam grupy krwi u różnych narodów i ras oraz problem dziedziczenia grupy krwi przez potomstwo. Odkryli pałeczkę duru rzekomego C. Mówiono o Hannie, że „wyróżniała się pośród swoich rówieśniczek jakąś pełną powagi słodyczą, ciągnącą ku niej nie tylko Ludwikowe oczy” (H. Wolszczanoowa). Była członkiem wielu międzynarodowych komisji i towarzystw pediatrycznych. Odznaczona została m.in. serbskim Orderem św. Sawy i francuskim Złotym Medalem Epidemicznym.

Wystawa prezentuje nieznanne fakty z życia i wybitne osiągnięcia pionierów Ameryki, budowniczych mostów, linii kolejowych, dróg, portów w USA, Kanadzie, Peru czy

Ekwadorze, jak np. **Kazimierza Gzowskiego** (1813–1898), inżyniera, budowniczego, przedsiębiorcy, polityka, współtwórcy centralnego systemu transportowego Kanady. Napisano o nim: „Kazimierz Stanisław Gzowski to polski emigrant, człowiek niebywałego sukcesu, który powinien trafić do panteonu polskich bohaterów tego kontynentu zaraz za Kościuszką i Pułaskim. Niestety, to postać prawie już zapomniana po tamtej stronie Atlantyku, a nigdy obecna w naszej, polskiej świadomości” (T. Mroczek). W Opolu jedynie istnieje Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących jego imienia. Szkoła powstała jako dar Polonii Kanadyjskiej. Gzowski zbudował m.in. Międzynarodowy Most Kolejowy, który połączył Kanadę ze Stanami Zjednoczonymi. W 1858 roku na zachodnich obrzeżach Toronto wznosił wiktoriańską gotycką rezydencję, w której zamieszkał. W 1890 roku został odznaczony Orderem św. Michała i św. Jerzego przez królową Wiktorię, otrzymując tym samym szlachectwo brytyjskie. Został też uhonorowany znaczkiem poczty kanadyjskiej (1963), pomnikiem w parku jego imienia nad brzegiem jeziora Ontario (1968) i nazwami ulic miast w Kanadzie. Tymczasem o **Erneście Malinowskim** (1818–1899), inżynierze drogowym i kolejowym, projektancie i budowniczym kolei w Peru i w Ekwadorze napisano: „Urodził się w Polsce. Do Ameryki Południowej przybył w czasie, kiedy Hiszpania starała się za wszelką cenę utrzymać swoje ostatnie kolonie. Uznany za bohatera dzięki udziałowi w bitwie pod Callao, Malinowski pomógł Peruwiańczykom w tym trudnym czasie obronić suwerenność ich kraju. Zaangażował się także w dalszy rozwój Peru, budując «linię kolejową w chmurach», czyli Centralną Kolej Transandyjską” (M. Kępa). To jego najdonioślejsze dzieło, zapewniające mu ogólnoswiatową sławę”, jest do dziś jednym z największych osiągnięć myśli inżynierskiej. Pamięć o Ernestie Malinowskim została zachowana dzięki wielu jego podobiznom i tablicom pamiątkowym, a także w malarstwie, literaturze, kinematografii, numizmatyce i filatelistyce. Jego imię nadano m.in. ulicy, szkole, mostowi i pociągowi. W 1999 roku w najwyższym punkcie Kolei Transandyjskiej, na przełęczy Ticlio, stanął pomnik poświęcony polskiemu inżynierowi. Pod gołdami Peru i Polski umieszczono napis: „Ernest Malinowski 1818–1899. Inżynier polski, patriota peruwiański, bohater obrony Callao 1866, budowniczy Centralnej Kolei Transandyjskiej”.

Na planszach naszej ekspozycji są architekci nadający niezapomniany wygląd miastom, np. Ukrainy, gdzie działał **Władysław Horodecki** (1863–1930), o którym napisano: „Nazywany niekiedy Gaudím Kijowa, Horodecki był bon vivantem i kobieciarzem. Miał opinię człowieka wszechstronnego, który potrafił nie tylko być architektem i dekoratorem wnętrz, ale także malarzem, rzeźbiarzem, grawerem i jubilerem, a nawet projektantem kostiumów dla teatru Sołowcowa i własnej żony. Jako jeden z pierwszych w mieście posiadał samochód. Podobno jeździł nim z odkrytym dachem i małpą na ramieniu. Trudno dziś orzec z pewnością, czy to prawda — Horodecki sam rozsiewał fałszywe plotki o swoich dziwactwach po to tylko, aby «ożywić» życie. Latał pierwszymi samolotami” (M. Pawlak). W Azerbejdżanie natomiast bardzo zasłużył się **Józef Gosławski** (1865–1904), który w ciągu siedmiu lat zdołał zaprojektować i wybudować 12 gmachów, które zmieniły oblicze Baku. Zmarł na gruźlicę w wieku 39 lat. W dawnym mieszkaniu Gosławskiego przy ulicy Mirzy Ibragimowa 11 w Baku utworzono muzeum poświęcone pamięci architekta. W czerwcu 2008 roku Maria Kaczyńska odsłoniła w Baku tablicę pamiątkową ku czci Józefa Gosławskiego. W Gruzji żył i tworzył **Henryk Hryniewski** (1869–1937), o którym napisano we *Wstepie* do monografii mu poświęconej: „Jedną z piękniejszych kart w historii gruzińskiej kultury zapisał Henryk Hryniewski. W jego przypadku należałoby raczej powiedzieć «zilustrował»” (Tbilisi

2007). Stworzył ikonostas w świątyni Kaszweti (św. Jerzego) w Tbilisi. Zginął podczas represji w 1937 roku (został rozstrzelany). Większość jego prac w Akademii Sztuk Pięknych zniszczono. Warto zapamiętać dokonania **Aleksandra Rogojskiego** (18[?]-1912). Historyk, antropolog kultury Jerzy Rohoziński napisał: „W 1910 roku kolonia polska w Tbilisi liczyła już prawie 8 tysięcy osób. [...] Spacer po centrum Tbilisi, Kutaisi czy Batumi może nas napawać dumą, bowiem wiele znaczących budowli, gmachy publiczne, teatry, urzędy, szkoły, kamienice to dzieło polskich architektów. Prym wiedzie tu zdecydowanie Aleksander Szymkiewicz. Inni? Choćby Aleksander Rogojski. Warto też czasem wejść do środka, by poczuć dumę albo... mocno się zdziwić. Wewnątrz gmachu Narodowej Biblioteki Parlamentu Gruzji (wcześniej Banku Szlacheckiego) możemy podziwiać wspaniałe (choć wymagające renowacji) freski Henryka Hryniewskiego, współzałożyciela, profesora i prorektora Akademii Sztuki w Tbilisi”. Warto jeszcze kilka zdań poświęcić **Aleksandrowi Szymkiewiczowi** (1858-1908). W 1885 roku wyjechał on do Tbilisi, gdzie pełnił funkcje sekretarza gubernialnego, architekta miejskiego, potem radnego miejskiego. W latach 1905-1906 wykładał rysunek i architekturę w Szkole Malarstwa i Rzeźby przy Kaukaskim Towarzystwie Krzewienia Sztuk Pięknych w Tbilisi. Napisano, że „budynki zaprojektowane przez Aleksandra Szymkiewicza do czasów obecnych są uważane za jedne z najbardziej reprezentacyjnych obiektów w Tbilisi” (https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander_Szymkiewicz). Z kolei wizjoner, generalny projektant koncepcyjnego planu rozwoju Singapuru **Krystyn Olszewski** (1921-2004) w 1968 roku został generalnym projektantem koncepcyjnego planu rozwoju tego miasta. Był twórcą Marina City — miasta parku nad zatoką Marina w centrum Singapuru, jednego z największych portów lotniczych na świecie oraz siedmiu nadziemnych stacji metra. Jego pomysłem było ukształtowanie aglomeracji w formie pierścienia „nowych miast” wokół centralnych terenów zielonych, które służą do pozyskiwania i magazynowania wody deszczowej. Miał dużo pomysłów militarno-pacyfistycznych. Zmarł 30 kwietnia 2004 roku, w rocznicę wyjścia z obozu koncentracyjnego.

Na planszach prezentujemy dokonania prekursora profesjonalnej fotografii w Skandynawii **Ludwika Szacińskiego** (1844-1894), czynnego uczestnika powstania styczniowego, uciekiniera z carskiego więzienia, w którego atelier fotografowała się rodzina królewska, arystokracja, artyści. Szaciński powołał Norweskie Towarzystwo Fotograficzne, którego był prezesem, i Związek Zawodowy Fotografów, któremu również przewodniczył. Za swoje prace zdobył liczne nagrody (Paryż, Wiedeń, Drezno, Filadelfia, Christiania). W 1888 roku został mianowany fotografem królewskim. Był miłośnikiem polowań i rybołówstwa. Należał do Towarzystwa Łowieckiego. Zginął śmiercią samobójczą. Pochowano go z honorami. Żona, córka rybaka, prowadziła jego firmę do 1914 roku.

Jedną z plansz ekspozycji poświęcono **Antoniemu Norbertowi Patkowi** (1812-1877), który był powstańcem listopadowym i działaczem politycznym Wielkiej Emigracji, twórcą pierwszego zegarka na rękę oraz najbardziej ekskluzywnych, najlepszych i najpiękniejszych zegarków na świecie. Wszedł do historii jako genialny przedsiębiorca, a jego zegarki stały się synonimem zamożności albo przynajmniej wysokich aspiracji społecznych. M. Borucki napisał o wielkim Patku: „Do wszystkiego doszedł sam — uporem, pracą i

talentem. Zrewolucjonizował branżę zegarmistrzowską. Wszedł do historii jako genialny przedsiębiorca, a jego zegarki stały się synonimem zamożności albo przynajmniej wysokich aspiracji społecznych. Noszenie na rękę patka (pisanego z małej litery) nobilitowało przed stu laty i dodaje prestiżu także dzisiaj”. Wśród znanych posiadaczy zegarków firmy Patek Philippe (początkowo Patek Czapek) byli m.in.: królowa Wiktorja, książę Albert, Zygmunt Krasiński, Piotr Czajkowski, Lew Tołstoj, Maria Skłodowska-Curie, Albert Einstein, Niels Bohr, papież Pius XII, Walt Disney, Józef Stalin, a ostatnio do grupy miłośników zegarków Patka dołączył Władimir Putin. Patek doczekał się nawet swojego muzeum w Genewie. Natomiast w Polsce uhonorowano go nadaniem jego zaszczytnego imienia Gimnazjum nr 1 w rodzinnych Piaskach Szlacheckich niedaleko Lublina, w miejscu urodzenia fenomenalnego zegarmistrza, którego założeniem było tworzenie najpiękniejszych i najlepszych zegarków na świecie. Przypomnę, że wiele z nich miało polskie motywy patriotyczno-niepodległościowe. Tak się złożyło, że piękne Piaski Szlacheckie leżą również niedaleko rodzinnej miejscowości autorki niniejszego tekstu i znane są jej z wakacyjnych wyjazdów w dzieciństwie, niekojarzone jednak były dotychczas z tak wybitną osobą.

Bohaterem wystawy jest m.in. projektant znaczków i banknotów **Czesław Słania** (1921–2005), któremu jeszcze w szkole przepowiadano, kiedy zgubił, a potem fenomenalnie podrobił swoją legitymację szkolną: „Albo skończysz w więzieniu, albo będziesz wielkim człowiekiem” (Ł. Kielban). Jego dorobek sprawił, iż jego nazwisko wpisano do Księgi Rekordów Guinnessa jako twórcy rekordowej liczby znaczków (wykonał ponad 1000 projektów znaczków, m.in. w Danii, Grenlandii, Wyspach Owczych, Islandii, Monako, Niemczech, Francji, Belgii, San Marino, Szwajcarii, Australii, USA, Chinach, Tajlandii, Watykanie, ONZ); pierwszą Szwedzką Akademię Sztuki Filatelistycznej, powołaną w 1981 roku, nazwano jego imieniem. Obok projektów filatelistycznych zajmował się projektowaniem banknotów. Z jego usług korzystały Argentyna, Belgia, Brazylia, Dominikana, Iran, Izrael, Kanada, Kazachstan, Litwa, Portugalia i Wenezuela. Ponadto grawerował ekslibrisy, plakietki, medale, wykonywał prace dla związków i organizacji polonijnych. Znaczki Słania znane są między innymi z posiadania tak zwanych tajnopisów. Podczas grawerowania artysta umieszczał na znaczkach mikroskopijne imiona i nazwiska swoich bliskich. Często postaci, które umieszczał na znaczkach, miały rysy twarzy jego krewnych, a nawet samego Słania.

Są na planszach wystawowych wybitni polscy etnografowie, np. **Emil Korytko** (1813–1839), powstaniec listopadowy, działacz niepodległościowy, za działalność konspiracyjną zesłany na przymusowy pobyt w Lublanie. Pokazał on Słoweńcom, jak ważna jest świadomość narodowa i kultura ludowa; zbierał tamtejsze legendy i pieśni. W 1838 roku wydał odezwę do Słoweńców, w której nawoływał do zbierania słoweńskiego dziedzictwa ludowego. Postać Emila Korytki jest mało znana w Polsce, jego nazwisko zniknęło z życia literackiego po 2. wojnie światowej. W Słowenii natomiast wkład polskiego badacza do dnia dzisiejszego jest doceniany i podkreślany, a nauka o tej postaci jest nieodzownym elementem programu szkolnego już od podstawówki. W Lublanie znajduje się ulica jego imienia. Zmarł na tyfus w Lublanie i został tam pochowany. W Mongolii i dla Mongolii zasłużył się **Józef Kowalewski** (1801–1878), językoznawca, orientalista, filomata, który zajmował się językiem,

literaturą, historią i etnografią ludów mongolskich. W 1833 roku został profesorem adiunktem pierwszej w Europie Katedry Filologii Mongolskiej na Uniwersytecie w Kazaniu. W roku 1834 mianowano go profesorem nadzwyczajnym, a w 1837 profesorem zwyczajnym Uniwersytetu w Kazaniu. Trzykrotnie powierzano mu stanowisko dziekana Wydziału Filologicznego na czteroletnie kadencje. W latach 1855–1860 pełnił funkcję rektora Uniwersytetu w Kazaniu. W Australii i Oceanii prowadził badania **Bronisław Malinowski** (1884–1942). Wprowadził on nowy styl pracy terenowej, którym było długotrwałe i głębokie zetknięcie z badaną społecznością. W okresie 1915–1918 roku prowadził na Wyspach Trobriandzkich badania i obserwacje, które zaowocowały wieloma pracami teoretycznymi, m.in. *Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanezji*. **Józef Obrębski** (1905–1967) z kolei, etnolog, slawista, socjolog działający na terenie Porecza i Macedonii, który badał i dokumentował strukturę społeczności wiejskiej i rodziny, życie religijne, obrzędowość, leczenie ludowe i rytuały magiczne, był jednym z pierwszych popularyzatorów nauki Bronisława Malinowskiego w Polsce. Przybliżył nieco literaturę i dokonania Malinowskiego polskim czytelnikom.

Polacy działali również w Chinach i Japonii. W XVII wieku zasłużył się w Chinach wnuk przybyłego z Węgier wraz ze Stefanem Batorym Jerzego Boima, syn Pawła Jerzego, lekarza Zygmunta III Wazy (pochowanego w słynnej kaplicy Boimów obok Katedry Łacińskiej we Lwowie) **Michał Boym** (1612/1614–1659), orientalista, jezuita, misjonarz, przyrodnik, kartograf, jeden z pierwszych sinologów na świecie, propagator chińskiej medycyny, poseł cesarza Yongli, którego zresztą Boym ochrzcił. W 1655 roku, po długiej podróży, uzyskał przychylność papieża Aleksandra VII dla dynastii Ming. W 1656 roku wyruszył w podróż powrotną z Chin, jednak nie udało mu się wypełnić swej misji. W 1659 roku zmarł w chińskiej prowincji Kuangsi w nieznanym miejscu. Sporządził rysunki flory i fauny Mozambiku i atlas Chin. Uzmysłował współczesnym wielkość i położenie Chin, zaznaczył na mapach Mur Chiński, Koreę przedstawił jako półwysep. Jego mapy zdobione były ilustracjami pokazującymi chińską florę, faunę, architekturę i sceny z życia Chin. Stworzył dzieło, w którym opisuje chińską medycynę. Natomiast lekarz okulista pediatra **Wacław Szuniewicz** (1892–1963), misjonarz ze Zgromadzenia Świętego Wincentego á Paulo, stworzył w Xingtai początkowo 19-łóżkowy szpital okulistyczny, który stale powiększał, i otworzył 18 przychodni położonych w pobliżu Xingtai. Przeprowadzał wówczas 35 operacji okulistycznych dziennie. Wkrótce został mianowany dyrektorem generalnym wszystkich szpitali katolickich w północnych Chinach. Nazywano go „człowiekiem ze srebrną brodą”. Znał biegle 7 języków. W istniejącym do dziś i znacznie rozbudowanym szpitalu w Xingtai, otwarto muzeum poświęcone dr. Wacławowi Szuniewiczowi, a przed szpitalem postawiono jego pomnik. Tymczasem misjonarz, franciszkanin w Japonii **Władysław Żebrowski** (ok. 1898–1982), którego dokonania od 2002 roku upowszechnia Muzeum Brata Zenona w Czarni i jego filia w Kadzidle, spędził w Japonii ponad 50 lat, niosąc pomoc sierotom, kalekom i ofiarom wojny. Odwiedzali go m.in. cesarz Japonii Hirohito oraz w 1981 roku papież Jan Paweł II. Cieszył się ogromnym zaufaniem i szacunkiem Japończyków. W 1969 roku został odznaczony przez cesarza Orderem Skarbu Świętego IV klasy, a w 1979 roku u podnóża góry Fudzi wzniesiono jego pomnik autorstwa Adolfa Ryszki i Togashi Hajime. LI. Bernatek napisał o nim: „Dziwny to był człowiek: zdolny fachowiec, ale mało rzeczy umiał robić naprawdę dobrze; nie skończył właściwie żadnej szkoły, a jednak budził podziw wykształconych i mądrych ludzi; był tylko braciszkiem w zakonie, lecz znali go papieże,

kardynałowie i biskupi; choć mieszkał w Japonii jako przeciętny cudzoziemiec, rozmawiali z nim najwyżsi dostojnicy państwowi”.

Bogaty przedsiębiorca **Henryk Groppler** (1822–1887), był przez matkę ciotecznym bratem Jana Matejki. W czasie powstania styczniowego jako emisariusz Rządu Narodowego był w Odessie, a później zbierał fundusze na potrzeby powstania. Należał do spółki wielkiego przedsiębiorstwa kopalń marmurów, gipsu i boracytu w Azji Mniejszej, na południowym brzegu morza Marmara. Dzięki dobrym kontaktom z rządem tureckim pozyskał koncesję na tereny górnicze w Turcji. Eksportowano stamtąd marmury, gips, a następnie boracyt — materiał cenny, używany w hutach szkła. Dorobił się m.in. na boracycie wielkiego majątku, był właścicielem dziewięciu okrętów. Dom państwa Gropplerów w Konstantynopolu, w dzielnicy Bebek, nazywany był Ambasadą Polski, stanowił centrum emigracji polskiej w Turcji; gościł on licznych słynnych Polaków, m.in. Adama Mickiewicza, Jana Matejkę i Henryka Sienkiewicza.

Są na tablicach wystawowych wędrowcy, jak badacz nieznanych, trudno dostępnych obszarów Antarktyki **Henryk Arctowski** (1871–1958) i Afryki **Kazimierz Nowak** (1897–1937). Henryk Arctowski to geograf, geofizyk, geolog, meteorolog, glaciolog, podróżnik, związany z badaniami krajów polarnych. Pierwszy określił głębokość podbiegunowych mórz. Dążył do powstania polskich stacji badawczych w Arktyce. Jest może najbardziej znany z prezentowanych Państwu nieznanym Polaków, prawdopodobnie dlatego, że w 1976 roku na Szetlandach Południowych powstała polska stacja polarna jego imienia. Jego nazwiskiem nazwano też szczyt, półwysep i skaliste wzniesienie na Antarktydzie, szczyt i lodowiec na Spitsbergenie. Napisano o nim: „Do dzisiaj jest najbardziej znanym polskim badaczem stron polarnych. Jak mało który podróżnik i naukowiec w świecie przyczynił się do poznania Antarktydy. W ciągu długiego, blisko 87-letniego życia opublikował ponad 400 prac, w których opisał swoje wyprawy i rezultaty badań naukowych” ((W. Chrzanowski). O Kazimierzu Nowaku na pewno niewiele osób w Polsce słyszało, a był to bardzo ciekawy człowiek i również zasłużył się dla nauki. Był to podróżnik, korespondent, fotograf, pionier polskiego reportażu, który w latach 1931–1936 przebył samotnie kontynent afrykański rowerem, pieszo, konno, na wielbłądzie, czółnem oraz pociągiem. Relacje z podróży po Afryce były publikowane w prasie polskiej, francuskiej, włoskiej i brytyjskiej. W swoich listach do rodziny i przyjaciół oraz na zdjęciach, obok osobistych przeżyć, zaprezentował niezwykle kulturę mieszkańców Afryki i piękno afrykańskiej przyrody. Ryszard Kapuściński powiedział o Kazimierzu Nowaku: „Wyczyn Kazimierza Nowaka zasługuje na to, by jego nazwisko znalazło się w słownikach i encyklopediach, by było wymieniane obok takich nazwisk, jak Stanley i Livingstone. Kazimierz Nowak był człowiekiem o ogromnej wyobraźni i odwadze, człowiekiem nieustraszonym. Pokazał, że jeden biały człowiek, zupełnie bezbronny, nieposiadający żadnego uzbrojenia, a jedynie wiarę w drugiego człowieka, może przebyć samotnie wielki kontynent, i to w czasach, gdy Europa zaczynała dopiero odkrywać Trzeci Świat i jego mieszkańców. Tylko ktoś, kto zna te rejony, gdzie podróżował Kazimierz Nowak, i sposób w jaki to zrobił, może docenić to bohaterstwo połączone z niezwykle skromnością. On się nie chwalił, on po prostu opisywał, co widział”.

Bohdan Paczyński (1940–2007), którego spuścizna znajduje się w zasobie Archiwum PAN, to astronom i astrofizyk, zajmujący się głównie teorią ewolucji gwiazd. Jest współodkrywcą planety OGLE-2005. W 1982 roku, kiedy miał 42 lata, objął katedrę zajmowaną wcześniej przez Alberta Einsteina na Uniwersytecie w Princeton. Od 1984 roku był członkiem Narodowej Akademii Nauk Stanów Zjednoczonych. Inne amerykańskie, europejskie, a nawet japońskie korporacje naukowe czuły się zaszczycone faktem posiadania Bohdana Paczyńskiego w swoim gronie. Wiele towarzystw naukowych świata nadało mu swoje najwyższe medale i dyplomy. Jest laureatem licznych nagród. Medal im. prof. Bohdana Paczyńskiego, ustanowiony w 2011 roku, jest nagrodą dla wybitnych naukowców. Inżynier **Władysław Turowicz** (1908–1980), generał Pakistańskich Sił Powietrznych i ich współtwórca, „choć w Polsce od dekad pozostaje niemal nieznany, w 180-milionowym Pakistanie uchodzi za bohatera narodowego. W jaki sposób pilot z Polski zasłużył sobie na tak ważne miejsce w historii jednego z najludniejszych państw świata” (M. Staniul). Był po prostu niezwykły.

I jeszcze kilka zdań o **Stefanie Drzewieckim** (1844–1938), odkrywcy, pionierze lotnictwa i żeglugi podwodnej. Jego najważniejsze wynalazki to: licznik kilometrów dla dorożek konnych, cyrkiel do wykreślenia przekrojów stożkowych, paraboliczny regulator silników parowych, aparat rejestrujący prędkość parowozu, automat do sprzęgania wagonów, dromograf — przyrząd automatycznie kreślący drogę statku na mapie, wyrzutnia min oraz torpedowiec. Przez całe życie hołdował znakomity inżynier zasadzie, iż „praca jest powołaniem najlepszych i wykazywał pracowitość, która wprawiała w osłupienie każdego, kto go obserwował” (<http://niezwykly.com/stefan-drzewiecki>) Z jego inicjatywy powstały w Paryżu pierwsze tunele aerodynamiczne.

O jednym z bohaterów naszej ekspozycji **Michale Jankowskim** (1842–1912), pionierze rosyjskiego Dalekiego Wschodu, przyrodniku i hodowcy, zwanym Nenuni (Czterooki), napisano: „Jankowscy nigdy nie wyparli się swojego pochodzenia, płacąc za to ogromną cenę; utraciwszy język ojczysty, nie utracili jednak cząstki polskiego ducha wolności, przeciwstawiając przeciwnościom losu i ciężkim próbom życiowym niezwykły hart ducha, poświęcenie, upór i pracowitość, pośrednio zawsze będąc ambasadorami Polski, która od dawna już, niestety, spisała ich na straty” (E. Lickiewicz). Te słowa można z powodzeniem odnieść do wszystkich zaprezentowanych na tablicach postaci. Wracając do Michała Jankowskiego, dodam, że został on skazany w 1863 roku za udział w powstaniu styczniowym na 8 lat katorgi, przeszedł piechotą całe terytorium od Smoleńska do kopalni nerczyńskich w Zabajkalu, zwolniony został w wyniku amnestii w 1868 roku bez prawa powrotu do Polski. Poznał Benedykta Dybowskiego, z którym podróżował wraz z Godlewskim własnoręcznie wybudowaną łodzią „Nadzieja” po rzekach Ingoda, Onon, Szyłka, Amur, Ussuri. Został zarządcą kopalni złota na wyspie Askold niedaleko Władywostoku. Założył i rozwinął gospodarstwo hodowlane (sad, pasieka, plantacja żeńszenu, hodowla jeleni sika, koni) w Sidemi — obecnie Półwysep Jankowskiego. Zidentyfikował, opisał i dostarczył do rosyjskich i europejskich muzeów (Władywostok, Irkuck, Chabarowsk, Warszawa, Lwów, Berlin, Paryż)

liczne okazy flory i fauny regionu. Dotował budowę muzeum we Władywostoku. Upamiętniono go, nadając wielu ptakom, motylom, chrząszczom, roślinom nazwę „jankowskii”. Prowadził również wykopaliska (Kraj Ussuryjski — kultura Jankowskiego). Założył we Władywostoku firmę wyrobów skórzanych Jankowski, Żułkiewicz&Co i księgarnię Jankowski&Trusow. Jako jedyny z polskich zesłańców doczekał się we Władywostoku pięknego brązowego pomnika, podczas gdy w kraju rodzinnym niewiele osób o nim słyszało.

<https://www.youtube.com/watch?v=bRpkLmgr0UI>